

POLICJA KUJAWSKO-POMORSKA

<https://www.kujawsko-pomorska.policja.gov.pl/kb/informacje/historia-policji/zbrod/pamieci-bydgoskich-pol/3205,Pamieci-bydgoskich-policjantow.html>
2023-02-05, 22:23

PAMIĘCI BYDGOSKICH POLICJANTÓW

Data publikacji 18.09.2015

Tragiczne dzieje bydgoskich policjantów po wybuchu Drugiej Wojny Światowej nie doczekały się do tej pory należytego opracowania. W zasadzie informacje o nich sprowadzają się do katalogów sporządzonych przez niemieckich urzędników i ...

Tragiczne dzieje bydgoskich policjantów po wybuchu Drugiej Wojny Światowej nie doczekały się do tej pory należytego opracowania. W zasadzie informacje o nich sprowadzają się do katalogów sporządzonych przez niemieckich urzędników i późniejszych znawców zagadnienia, gdzie wśród innych osób zamordowanych na wschodzie figurują również nazwiska tych policjantów, którzy z różnych powodów znaleźli się po 17 stycznia w radzieckiej niewoli.

Pierwszym dokumentem urzędowym był niemiecki „Amtliches Material zum Massenmord von Katyń”, wydany w Berlinie w 1943 r. Z niego, a także innych opracowań korzystał A. Muszyński, autor londyńskiego, wydanego w roku 1974, opracowania „Lista katyńska. Jeńcy obozów Kozielsk, Ostaszków, Starobielsk. Zaginieni w Rosji Sowieckiej”. Dokument ten publikowano na łamach tygodnika „Zorza” od nr 5 z 1989 r. Na tworzonych później listach, bardzo rzadko obok nazwisk zamieszczano więcej informacji dotyczących zamordowanych. Najczęściej odnotowywano jedynie fakt przynależności do określonej formacji (wojska, Straży Granicznej Korpusu Ochrony Pogranicza, Policji Państwowej), sporadycznie pisano o miejscu pochodzenia.

✘ O ile sporo publikacji poświęcono zmaganiom polskich jednostek wojskowych stacjonujących do wybuchu w Bydgoszczy i tych przybyłych na nasze ziemie w efekcie mobilizacji w sierpniu 1939 r., o tyle bardzo skąpe są informacje o losie bydgoskich policjantów w pierwszych dniach września 1939 r. Nie wiemy jakie działania podejmowali w krótkim okresie po wybuchu wojny, co czynili po wejściu do Bydgoszczy wojsk niemieckich.


Odpowiedzialny z mocy prawa za funkcjonowanie policji na terenie miasta, ostatni starosta bydgoski Julian Suski wspomina w swych pamiętnikach: iż „Komendant Kowalski/.../ podczas wojny uciekł z wieloma policjantami zaraz na początku drugiego dnia wojny i musiałem go bezskutecznie ścigać po szosie inowrocławskiej. Potem, pod okupacją, pracował w policji „granatowej” i nie wiem do jakiego stopnia są słuszne zarzuty, że był zbyt lojalny dla Niemców” (J. Suski, W służbie publicznej na dwóch kontynentach, Warszawa 1988 r. s. 131 i dalsze). W innej części wspomnień pisze, że „straż więzienna w Koronowie obawiała się zajęcia miasta przez Niemców, bo zbiegła. Sytuację jednak opanowała policja przy pomocy miejscowego społeczeństwa”. W jeszcze innej czytamy: „Drugiego dnia wojny/.../ koło południa otrzymałem meldunek, że policja ucieka z miasta. Udałem się niezwłocznie do komendy policji, która znajdowała się po drugiej stronie Brdy (w gmachu województwa na ul. Jagiellońskiej mkj) i stwierdziłem, że komendant policji i urząd śledczy istotnie wyjechali i udali się w stronę Inowrocławia. Staratem się ich dogonić, ale udało mi się zatrzymać tylko jedną podwodę konną z policjantami, samochody już odjechały poza granice miasta”.

Nie mogąc dziś zweryfikować powodu opuszczenia przez policjantów miasta tego, a nie innego dnia, odnotujemy jedynie, iż Inowrocław został wyznaczony przez władze jako miejsce pierwszego postoju ewakuowanych z Bydgoszczy wszystkich urzędników państwowych. Sam starosta Suski udał się tam


czwartego dnia wojny.




Wzbudzające irytację starosty postępowanie policjantów, spowodowane było stosownymi wytycznymi Komendanta Głównego Policji, generała Józefa Kordiana Zamorskiego. On sam w swym raporcie przedstawionym ministrowi spraw wojskowych Władysławowi Sikorskiemu w listopadzie 1939 r. przyznaje, że postępowanie władz w stosunku do policjantów w terenie w okresie wojny było irracjonalne. (A. Misiuk, Policja w kampanii wrześniowej, Raport Komendanta Głównego Policji z 9 listopada 1939 r. /w/ Losy policjantów polskich po 1 września 1939 r., Szczytno 1994 r. s. 53 i dalsze). Mimo usilnych

 próśb komendanta głównego nie wyrażono zgody na jej wcielenie do sił zbrojnych. Nie zgodzono się także, by decyzje o mobilizacji podejmowano hierarchicznie w jednostkach policyjnych. Indagowany „Pan premier nie zgodził się na to i oświadczył, że jeśli chodzi o Komendę Główną to (decyzje podejmie mkj) p. Ołpiński z Prezydium Rady Ministrów, jeśli zaś chodzi o P.P. w terenie to jej ewakuacja należy do starostów i wojewodów”.

Jak słusznie przewidywał gen. Zamorski taki stan rzeczy spowodował rozliczne perturbacje w całym kraju. Pozostawiono ją samą sobie, bez żadnych środków przydatnych w czasie ewakuacji. Drugiego dnia wojny, usiłujący wspomóc policjantów Komendant Główny wystąpił do Ministra Spraw Wewnętrznych z prośbą „by placówki sanitarne armii polskiej udzielały pomocy sanitarnej policjantom oraz by policjanci, cofający się razem z wojskiem mogli otrzymywać w naturze od wojsk. Pan Nakoniecznikoff (wiceminister MSW mkj) jest zdania, że żywność policjantowi niepotrzebna, bo on i tak rekwiruje. W ten sposób przybyła jeszcze jedna plaga, mianowicie samowolnych rekwizycji”.

W dalszej części cytowanego raportu czytamy, że „Ewakuacja z Poznańskiego i Pomorza odbywa się  w straszliwych warunkach”, zaś pod datą 11 września gen. Zamorski odnotowuje, iż przychodzi rozporządzenie o wcieleniu Policji Państwowej do sił zbrojnych. Jego zdaniem „rozporządzenie to nigdzie nie dotrze, bo łączności prawie nie ma /.../ rozporządzenie jest spóźnione o 3 tygodnie.” Dzień później zapada decyzja, by „resztę policji koncentrować w Łucku”.

Będący efektem takiego, a nie innego przebiegu działań zbrojnych nakaz koncentracji policji na wschodnich rubieżach Drugiej Rzeczypospolitej okazał się dla jej funkcjonariuszy tragiczny. Większość z nich po 17 września 1939 r. trafiła do obozów internowania, przede wszystkim do Ostaszkowa, gdzie osadzono blisko 6000 policjantów. W większości zamordowani na przełomie kwietnia i maja 1940 roku w Twerze, spoczęli w zbiorowych mogiłach, przede wszystkim w Miednoje.

Losy większości bydgoskich policjantów były przez wiele lat nieznanne. Jedyne obszerniejsze opracowanie, powstałe z inicjatywy tutejszej „Rodziny Katyńskiej” pochodzi z roku 1995 (W. Jastrzębski, D. Rumfeld, K.Sidorkiewicz, Katyń 1940, Bydgoszcz 1995). Dzięki tej i innym pracom badawczym zdołano ustalić, iż z rąk NKWD śmierć ponieśli m.in. przod. Franciszek Adamczyk, Gąsawa; post. Władysław Adamski z Gruczna pow. Świecie; post. Jan Andrysiak, Komisariat II PP w Bydgoszczy; post. Stanisław Batkowski, Drzycim pow. Świecie; st.post. Leon Bąk, Wałdowo pow. Sępólno; podkom. Józef Biniaś, Komisariat IV PP w Bydgoszczy; podkom. Jan Byrdak, posterunek w Chojnicach; Jan Chłaba, Bydgoszcz; st.przod. Stanisław Dudek, Pakość; przod. Leon Gaca, Gruczno ; post. Józef Glapa, Bydgoszcz; st.post. Ignacy Gruchalski, Wyrzysk; post. Władysław Grzenda, Wyrzysk; podkom. Kazimierz Grzybowski, Sępólno Kraj.; post. Franciszek Idaszak, Łabiszyn; przod. Antoni Iwański, komendant posterunku w Fordonie; nadkom Aleksander Janisz, Chojnice; st.post. Ignacy Kałka, Komenda Powiatowa w Bydgoszczy; podko_m. Teofil Kreft, Chojnice; Antoni  Krenc, Nakło n. Notecią; przod. Antoni Krzyżaniak, Gębice pow. Mogilno, st.post. Jan Kuich, Brusy pow. Chojnice; st.post. Aleksy Kurzyński, Komenda Powiatowa w Bydgoszczy; post. Franciszek Lewandowski, Tuchola; st.post. Kazimierz Lubawy, Nakło n. Notecią; st.post. Władysław Markowski, Żnin; podkom. Jak Mazanek, komendant powiatowy w Żninie; kom. Józef Młodowicz, Szubin; przod. Tomasz Mrówczyński, Komenda Powiatowa w Bydgoszczy; st.post. Jan Nikodem, Szubin; st.post. Jan Pawełka, Nakło n. Notecią; post. Ignacy Rękoś, Tuchola; post. Feliks Rynglewski, Komenda Powiatowa w Bydgoszczy; przod. Józef Sanecki, Karsin pow. Chojnice; przod. Feliks Schmidt, I Komisariat w Bydgoszczy; Andrzej Serafin, Rojewo pow. Inowrocław; Jan Sodolski, komendant posterunku w Jeżewie, pow. Świecie; przod. Józef Szulczyński, komendant posterunku w Wysokiej pow. Wyrzysk; przod. Józef Wyrwicki, Terespol pow. Świecie,

przod. Tomasz Witczak, komendant posterunku w Chojnicach; przod. Andrzej Witucki, z-ca komendanta posterunku w Chojnicach; Wacław Zarzecki, Komenda Powiatowa w Bydgoszczy; kom. Tomasz Żbikowski, Bydgoszcz.

Jak napisał jeden z wybitnych bydgoskich historyków: prof. dr hab. Włodzimierz Jastrzębski „Zagładzie uległ kwiat polskiej inteligencji, ale nie tylko. Ofiarą zbrodni NKWD padł najbardziej patriotyczny element narodu polskiego”.

Z tej racji, iż przytoczona wyżej lista jest z pewnością niepełna, stanowi wyzwanie dla badaczy dziejów najnowszych. Winniśmy czynić wszystko by ją uzupełnić.

AD PERPETUAM REI MEMORIAM.

Autor: dr Marek K. Jeleniewski
Publikacja: Piotr Pawlaczyk